Rok VII. Kraków, 1 lutego 1904 r. Nr. 3.

„BOCIAN“

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Zacisze 5. Telefon Nr. 479

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony = 2 mk., 1 rbs. 25 kop.

Redaktor: STANISŁAW LIPIŃSKI.

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop. — Główny skład na Król. Polskie w księgarni G. Centnerszwera i Ski, Warszawa, Marszałkowska 143.



— Ej panie! Jesteś pan już stary a figlów się panu zachciewa? Powinieneś pan dać już pokój!...

— Właśnie, moje dziecko, chcę się przekonać' czy trzeba dać pokój...

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek ck. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczono w nrze 2 czasopisma »Bocian« z dnia 15 stycznia 1904 r. artykuły pod tytułem: 1) »Pokoik Kasi« od »O słychać kr..ki« do końca str. 2 i 3. — 2) »S ła przyzwyczajenia« całe str, 4. — 3) »12 butelek szampana« od «Nie mój panie« dp końca str. 4. — 4) słowa pod ryciną na stronie 7 od »Nie bój się« do »załogą« — zawierają znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. Prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym. C. k. Sąd kraj. jako pras.

Kraków, 14 stycznia 1904.

Pogorzelski.

Dobre zasady.

Pani K. wchodzi niespodzianie do pokoju córki i zastaje tam swego przyszłego zięcia a narzeczonego córki, na zbyt czułem, jak na narzeczonych *tête à tête*. Staje prawie oniemiała, załamuje ręce, nie mogąc nawet ust otworzyć — przyszły zięć jednak nie traci kontenansu i tłumaczy się:

— Cóż mama chce? Przecież wpierw się mieszkanie ogląda a potem dopiero wynajmuje...

Czy nie lepiej?

Na ślizgawce w Parku krakowskim znany ze swego humoru i jurności stary radca Z., choć niebiorący udziału w ślizgawce, kręci się ponad stawem, prawiąc komplementy paniom i panienkom.

Zobaczył to zapalony zwolennik sportu łyżwiarskiego, zmartwychwstaniec ksiądz K. i zbliżywszy się kilku silnymi rzutami do pana Z., zaczyna mu prawić perorę:

— Ej, radco! radco! na starość jeszcze radca nie może się ustatkować! Pomyśl pan lepiej o swojej duszy, o jej zbawieniu...

Niedokończył jeszcze ksiądz K. swej oracyi, gdy jakiś nieostrożny łyżwiarz podbił mu nogę i biedny ksiądz wywrócił się na... grzecznie mówiąc, na... krzyże...

— A widzi ksiądz dobrodziej — odzywa się na widok ten z uśmiechem radca Z. — czy nie lepiej było, zamiast mnie kazanie prawić, własnej d...uszy pilnować?!...

Do potentata od recepisów.

Panie dyrektorze, darujże nam życie!
Cóż Kraków zawinił, żeś wziął pyskobicie?
Po co mścisz się na nas, po co, z jakiej racyi
Chcesz telegraficznych zmniejszyć ilość stacyi?
Czemu na przyczynek pocztowych rozkoszy
Pragniesz nam umniejszyć liczbę listonoszy?
Jeśliś zasmakował w reformy potrzebie
To zacznij reformę od samego siebie,
Nie zmniejszaj nam wygód, ale przyjmij radę
Zmniejsz choć do połowy swoją bufonadę!
Wszakżeś poszedł w górę nie zasługom dzięki,
Lecz wskutek wszechmocnej twego brata ręki!
Więc czego się pysznisz pęcherzu nadęty
Jeżeliś z protekcyi, nie zasług poczęty?
Skąd zarozumiałość ta w tobie szalona,
Gdyś jednym z najgłupszych z pocztowego grona?

Bocian.

Także dziedziczność.

— Czy to prawda, pani Józefowo, że córka pani w cztery miesiące po ślubie obdarzyła już męża potomkiem?

— Tak! w naszej rodzinie to jest familijne!...

AHA!

— Ciekawym, jak ty możesz obmawiać tak te artystki! Ja doskonale wiem, że one nie są takie zepsute, jak o nich mówią. Naprzykład ta pani S... Sama pokazała hrabiemu P. drzwi!

— Aha! ale do swojej sypialni!...

I tak bywa.

— Nieba! mój mąż! co tu robić?!

— Nic! powiedz mu, że jestem twoim bratem!

— To niemożliwe! już mu ich czternastu przedstawiłam!...

SŁUSZNIE.

— Żona nie powinna nigdy oszukiwać swego męża!

— A kogo?...

U LEKARZA.

U lekarza zjawia się urzędnik magistratu, celem porady lekarskiej.

— Zdaje mi się, że pan cierpisz na bezsenność? — pyta lekarz.

— Tak jest, panie konsyliarzu a zwłaszcza w biurze!...

Dobra wymówka.

Pijany mocno facet idąc ulicą, spotyka elegancką, ładną kobietkę i w chwili, gdy zapatrzony w to zjawisko, chciałby się przyczepić, traci równowagę tak, że pada u stóp przechodzącej.

— Zdaje mi się, że pan nie jesteś w stanie utrzymać się już na nogach! — odzywa się złośliwie facetka.

— Prze...praszam pa...nią — odpowiada na to nie tracąc kontenansu facet — ale, czy to co dziwnego, że widząc tak piękną kobietę, każdy do nóg jej pada?...

PRZYTOMNA.

Pani Y. zastaje męża w objęciach pokojówki. Pokojówka nie traci jednak fantazyi i przytomności, ale zwracając się do pani, mówi:

— Proszę pani — ja wcale nie dzwoniłam!..

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między sercem a rozumem?

— Serce każe nam głupstwa robić — rozum... mówić.

WISIELEC.

(Humoreska).

Pani Lili, już jako dorastająca panienka, zdradzała dwie pasye: namiętnie lubiła kwiaty, niemniej gorąco uwielbiała młodych i przystojnych chłopców. Ale że obok miała i rozumek, nie zawahała się ani chwili wyrzec skromnie: »zgoda«, kiedy pan Dezydery Kaputkiewicz, właściciel potężnej łysiny i wcale przyzwoitego kapitału, oświadczył się o jej rękę.

Pani Lili, obok tych dwóch pasyi i rozumku, miała jeszcze bardzo powabną, choć drobną postać, czarne jarzące się oczęta, twarz niby wyciętą z jakiegoś murillowskiego obrazu i ogromną przewagę nad mężem, któremu pół nocy spędzanej w kasynie, a pół bez żadnej przerwy odchrapanej przy domowem ognisku, zupełnie wystarczało do szczęścia.

Dzięki tej przewadze nad mężem, pani Lili wszystkie swe życzenia i zachcianki umiała zrealizować i dlatego, choć pan Dezydery nie miał wcale upodobania do zielska różnego kalibru, gatunku, nacyi i odoru — w pomieszkaniu ich było pełno kwiatów, wśród których najładniejszym, najbardziej poważania godnym i nęcącym była sama pani Lili w swej własnej drobnej osóbce.

Pan Kaputkiewicz od dwudziestu lat zajmował był na pomieszkanie połowę drugiego piętra ogromnej kamienicy, którą za »psie pieniądze« kupił na licytacyi i nierozszerzał go wcale po ślubie, pozwalając jedynie pani Lili na wewnętrzną zmianę jego dekoracyi, z czego ona była zupełnie zadowolona.

Ale...

Pani Lili nie poprzestała na wewnętrznej zmianie; pomyślała i o zewnętrznej, na którą po krótkiej walce i uronieniu kilku łez wśród okrzyków: »więc na to się sprzedałam takiemu staremu gratowi« i t. p., otrzymała zezwolenie pana Dezyderego.

I w parę dni potem przed kamienicą stanęło rusztowanie, zeszli się ślusarze, murarze i blacharze i niebawem u górnych gzymsów okien pomieszkania pani Lili przybito blaszane żłobeczki a do połowy drugiego i trzeciego piętra wmurowano silną żelazną kratę.

Dziwili się tej inowacyi lokatorzy, dużo mówili o niej przechodnie i nikt nie wiedział, co to się robi, aż po ukończeniu roboty zjawił się pan ogrodnik, wsypał do blaszanych żłobków ziemię, wsadził cały gąszcz zielonych powojów i innych pnących się krzewów, które artystycznie porozpinał na żelaznej kratce, poczem wszyscy otworzyli z podziwu usta niby wrota, a w jednem z okien drugiego piętra, otoczonem cudną bujną zielonością, ukazała się uśmiechnięta, zadowolona twarzyczka pani Lili.

Pan Dezydery też uśmiechał się radośnie, kontent że jego żonka zadawalnia się kwiatami a jego nie niepokoi wcale i nie zdradza przytem żadnych zamiarów przyozdobienia jego łysiny rogami i przyjętym od lat zwyczajem, dalej pół nocy spędzał przy kartach a drugie pół odchrapywał pracowicie w swych betach.

A tymczasem... Druga pasya pani Lili wzmagała się z dnia na dzień, aż doszła do zenitu, gdy raz podczas przechadzki jej czarne, jarzące się oczy utkwiły w dwu niebieskich źrenicach, których właściciel miał postać atlety, drobny blond wąsik i szyk skończonego dżentelmena.

Pan Władzio — takie imię nosił ów osobnik — wkrótce zapoznał się z panią Lili i z przyzwyczajeniami pana Dezyderego, a o ile wdzięczny był losowi za to poznanie, o tyle i pani Lili błogosławiła ową chwilę, w której spotkała pierwszy raz pana Władzia, bo nie był on atletą tylko z pozoru.

A pan Dezydery?

Ten jak zawsze pół nocy grywał w karty w kasynie, a pół odchrapywał spokojnie w swych betach...

I cała ta trójka żyła cicho, spokojnie, wesoło spoglądając w przyszłość, której nie zaćmiła ani jedna chmurka.

. . . .

Wśród cichej pięknej majowej nocy, kąpiącej się w blaskach krągłej tarczy księżyca, zegar wydzwaniał pierwszą godzinę, a w buduarze p. Lili pan Władzio zawiązywał właśnie krawatkę.

— Jeszcze!... jeszcze!... tylko raz, tylko jednego całuska! — szeptała pani Lili, obejmując go za szyję.

— Ależ Lili! dziecko jesteś! już pierwsza! kto wie — mogę się nawet już ze starym spotkać na schodach!...

Ba! trzeba jednak znać upór pani Lili! Pan Władzio musiał kapitulować, taka była piękna, tak powabna z swą zaróżowioną twarzyczką, w przejrzystym koronkowym negliżku.

I jeszcze raz złączył ich uścisk, gdy w tem w sąsiednim pokoju skrzypnęły drzwi i rozległ się łoskot butów, oraz suchy kaszel, zwiastujący, że

Znakomite
Tutki cygaretowe fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie
wszędzie do nabycia.

GRANICA St. Kol. W. W. Ruble, austryackie korony, franki, marki itp. sprzedaje i kupuje najkorzystniej dla pasażerów. Specyalny kantor wymiany wszelkich monet Wład. Hertza na stacyi „Granica". Pociągi tak przychodzące jak i odchodzące zatrzymują się przeszło godzinę. Kantor znajduje się w westybulu dworca, naprzeciw kas biletowych stacyi „Granica".

Do Heli!

Trzeba ci to Helu było iść w małżeństwo?
Trzeba ci to było opuszczać panieństwo?
Gdybyś zaczekała chociaż jeden roczek,
To byłby ci Franuś powiększył obroczek,
Nie byłabyś dzisiaj marną aktorową,
Lecz dyrektorową i referentową!
Miałabyś truflami nadziewaną pieczeń,
Zbierałabyś hołdy panów z ubezpieczeń!
Każdy urzędniczek pragnąc awans zyskać
Musiałby twe stopy całować i ściskać —
Sam Ginwiłł-Piotrowski ogon by twój nosił,
Szatkowski na klęczkach o dodatki prosił,
A Broniewski z Krausem proch by twój zmiatali,
Ritterschild z Malikiem na łapkach stawali.
I cichy Ehrenberg głosiłby twą cnotę
A gruby Rogowski twoje serce złote.
Filozof Molicki napisałby księgę
Wysławiając twego rozumu potęgę,
A pan Adolf Steibelt, nasz lutnista dzielny,
Ułożyłby dla cię jaki marsz weselny!
Oj Helu, oj Helu! skrop łzami swe lico,
Nie lepiej to było zostać ci dziewicą?

Bocian.

Na przywitanie.

Młody małżonek, pan X., noszący tylko bokobrody bez wąsów, wraca po kilkodniowej nieobecności rannym pociągiem do domu i znajduje w buduarze żony... przepaskę na wąsy.

— A to co? — odzywa się zdziwiony do żony — skądże się u ciebie mogła wziąść przepaska na wąsy?

— Co, przepaska? A no — tłumaczy się, jąkając żona — to jest, widzisz mój drogi, ja kupiłam tę przepaskę dla ciebie, myśląc, że przez drogę to ci wąsy odrosły...

PRZEZORNA.

Młode małżeństwo odbywa podróż poślubną. Przybywszy na dworzec, młoda żonka zaczyna biedz szybko do wagonu.

— Ależ jeszcze czas — reflektuje ją mąż — dopiero pierwsze dzwonienie!

— Tak, ale potem nie dostaniemy już osobnego przedziału — odpowiada żona.

Nie będzie porządku.

W Berdyczowie było dwóch braci: Jędrzej Noga i Benedykt Noga, którzy co dnia musieli się między sobą pobić i nie było tygodnia, aby jeden drugiego do sądu z powodu tego nie skarżył.

Po jednej z takich bijatyk, Benedykt zaskarżył Jędrzeja a na świadka powołał żydówkę szynkarkę. Sędzia wysłuchawszy skarżącego, woła świadka i pyta:

— Niechże mi teraz świadek powie, jak to było?

Żydówka, nie chcąc urazić którego z nich, aby w nim przez to nie stracić kundmana — nie chciała przeciw żadnemu źle powiedzieć i postanowiła wykręcić się sianem. — odpowiada więc sędziemu:

— Ny — proszego wysokiemu sondowi — co ja głupia żydówka mogłam widźecz, jak sze tam w te strony akurat nie patrzyłam — ja tylko tyle ino wiem, co pomiędzy Nogami nie było i nie bendży nigdy porządku...

SŁUSZNIE.

— Ny! ja poczebuje powiedźecz, co ja sze nigdy takie postępowanie od jasznie pan hrabia nie spodźewałym!...

— Proszę pana, panie Abraham, niech się pan liczy ze słowami! Ja zawsze pamiętam, co jestem winien memu nazwisku i mojej towarzyskiej pozycyi..

— Ny, a czemu jasznie pan hrabia niepamięta, co pan hrabia mnie winien?!...

Dyskretny.

Pan R. wsiada do wagonu, w którym umieściły się już jakieś dwie młode damy i facet ćmiący zapalczywie cygaro. Pan X. ułożywszy swe rzeczy, podsuwa się do palacza i pyta go półgłosem:

— Więc te panie pozwalają palić?

— Nie wiem — odpowiada zapytany — ja jestem za dyskretny, aby się o to pytać!...

STYLEM »GŁOSU NARODU«.

...Augustowi aż w oczach p o c i e m n i a ł o, gdy zobaczył, jak śmiertelnie z b l a d ł a jego narzeczona...

Prawda.

— Servus Adam! Cóż ty biedaku masz taką zasmuconą minę, czy spotkała cię jakaś nieprzyjemność?

— Naturalnie! przecież nie można chyba zaliczyć do przyjemności, jeśli człowiek stara się o rękę córki, a spotka się z nogą ojca!...

Także.

(Autentyczne).

Na przedstawieniu operetki we Lwowie, podczas baletu, pani Adela S. zachwyca się nóżkami panny Sachsówny.

— Ach, co za piękne nóżki, a jak ona cudownie niemi włada!..

— Wielkie rzeczy! — szepcze jej na to do ucha stary przyjaciel pan X. — przecież i pani także może się tem pochwalić!...

W wagonie.

Pewien jegomość, jadąc ze Lwowa do Krakowa koleją, w Przemyślu za towarzyszkę podróży dostaje artystkę pannę J., z którą raz swojego czasu był na wesołej kolacyjce i zabawił się *nec plus ultra*. Korzystając więc z tak miłego spotkania, zaczął jej nadskakiwać, ale w tak drastyczny sposób, że panna J. wobec innych podróżnych uczuła się zażenowaną i chcąc położyć kres dalszym napaściom, zawołała w końcu oburzona:

— Mój panie! za kogo mnie pan bierze? ja jestem uczciwą kobietą!...

— O, to przepraszam! — odzywa się na to nasz jegomość — nie wiedziałem, że pani podróżuje incognito!...

Z pamiętnika artystki.

1 stycznia.

Nie! mój gospodarz znakomity przecie!
Znowu mnie męczy tym zaległym czynszem,
Jakby nie było innych spraw na świecie,
A ja nie miałam myśleć o czem inszem!...

2 stycznia.

Dziś u mnie wieczór był hrabia Bździnio
(Miałam na sobie szlafroczek w hafty) —
Nie! to doprawdy trzeba być świnią!!
Kiedy mi w lampie zabrakło nafty
Rzekł, że mi po nią posłać gotowy!...
Zirytowana tem nieslychanie
Spytałam tylko tej oślej głowy
Na kiego licha trzymam mieszkanie?...

4 stycznia.

Ten drań gospodarz był u mnie znowu!...
Będąc cierpiąca
Już od miesiąca,
Musiałam przyjąć go na kanapie.
Nie chce uwierzyć mojemu słowu,
Choć-em zasłabła,
On — o pieniądze za kwartał woła
Lecz gdy zobaczył, że jestem goła!
Poszedł do dyabła...

. . . .

Boże!... ach jakżeż ten człowiek sapie!...

7 stycznia.

Zawsze się przyda energii nieco!
Ten hrabia Bździnio — strasznie *byle-co!*
Przyniósł mi dzisiaj — raptem... karmelki
Więc drzwi wskazałam mu zaraz w progu
No! chwała Bogu!
Już czas był wielki!..
Takich frajerów wyrzucam za łby!
Dziś dalej, dalej — lada oberwus
Psim swędem chciałby!...
— No! *serwus!...*

Chat-Noire.

pan Dezydery przyszedł już odchrapywać swoją drugą połowę nocy.

— Mąż!

— Stary!

Dwa te wyrazy wyrwały się z ust czułej pary i oczy ich przerażone i pytające spojrzały na siebie.

Pierwsza pani Lili odzyskała przytomność i wskazała panu Władziowi ręką otwarte okno. Ten zrozumiał, o co chodzi. Jednym skokiem był już na oknie, przechylił się, rękami pochwycił za kratę i dźwignął się w górę, i w tej samej chwili pan Dezydery wszedł do buduaru żony.

Pani Lili rzuciła mu się w objęcia.

— Co? co? co się stało? — zawołał pan Dezydery, przestraszony tak nagłą czułością żony, jak i jej kostyumem.

A pani Lili drżąc, przytuliła się do męża.

— Nie mogłam usnąć! nie mogłam! przewracałam się na łóżku, aż w końcu pomyślałam: odetchnę świeżem powietrzem. Wstałam więc, narzuciłam negliżyk, podeszłam do okna, otworzyłam je i...

Tu głos pani Lili zamarł w piersiach.

— I co? co? — zapytał pan Dezydery ciekawie.

— Co? — szepnęła trwożnie pani Lili, wyciągając rękę w kierunku okna — co? patrz!..

Pan Dezydery spojrzał w okno i zadrżał. W samym środku zwieszały się widoczne po kolana dwie nogi, strojne w ciemne inekspilmable i eleganckie lakiery.

— Gwałtu! ratunku! wisielec! Czekaj Lili! Już pędzę na policyę!...

I biedny pan Dezydery w tej chwili trzasnął drzwiami pomieszkania.

. . . .

Komisya policyjno-lekarska przybywszy z panem Dezyderym na miejsce wypadku, bezskutecznie szukała wisielca.

— U pani był objaw halucynacyi — tłumaczył lekarz panu Dezyderemu — a u pana sugestya! Nic innego!

— Tak! tak! zapewne nic innego — przytakiwała pani Lili uśmiechając się do komisarza, który badał okno dokładnie i zauważył kurczowo porwany powój na kratce, milczał jednak, jakgdyby pragnął także być kiedyś takim wisielcem.



Dom Spedycyjny i Komisowy założony w r. 1838.

Biuro spedycyjne ces. król. uprz. Kolei Północnej.
Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. Kolei państw. w Krakowie.
Komercyalny korespondent c. k. kolei dla szlaków w Galicyi 3—24

H. MENDELSOHN, Kraków

podejmuje się: **Przewozu mebli w pat. wozach meblowych**, przesyłek zbiorowych, pospiesznych i ciężarowych, **oclenia przesyłek zagranicznych**, międzynarodowych po cenach ryczałtowych.

Właściciele firmy F. B. i M. Wachtel

Filie: **w Boguminie (Oderberg), Oświęcimu i Szczakowy.**

NAST. firmy **BIRKNER**

B. N. SPIRA

zawiadamia niniejszem P. T. Publiczność, że z dniem 1. stycznia b. r. przeniósł swój zaszczytnie znany i bogato zaopatrzony

Magazyn nowości dla dam

na tąż samą ulicę

Floryańska 12 (Róg ulicy ś. Tomasza)

POLECA

Najmodniejsze KAPELUSZE damskie i dziecinne

Modele wiedeńskie, paryskie i angielskie. MATERYE jedwabne, Aksamity, Plusze, Welonik, Boa, Wstążki, Koronki, Pióra, Kwiaty i wszelkie towary w zakres mody damskiej wchodzące.

Nowy naczelnik.

Co to znaczy mieć zdolności!
Onyszkiewicz, daj go katu,
Został w Kasie Oszczędności
Szefem aż sekretaryatu!

Wprawdzie inni urzędnicy
Mają studya — i cóż z tego?
Onysz nie ma żadnych studyów
Ale cieszy się protegą!

Mówią wszędzie — a był o tem
Gdzieś już nawet i artykuł,
Że owego naczelnika
Jakiś *kowal* pono wykuł!

A protekcyi tej kowala,
Tu przyczyna pono główna,
Że studyami się naczelnik
Z dyrektorem pewnym równa!

Bocian.

Enfant terrible.

Dziewięcioletnia Adelcia wsuwa się pewnego razu do gabinetu swego wujaszka, starszego, łysego faceta:

— Wujaszku! wujaszku! ja mam taką prośbę do ciebie!

— No, cóż takiego, pieszczotko?

— Wujaszku! przymknij ty oczy, a dobrze!...

— Co, co? a to dlaczego, ty głuptasku?...

— Bo ciocia zawsze mówi, że gdyby wujaszek chciał czasem przymknąć oczy, toby się wujaszkowi i cioci zaraz lepiej powodziło!...

U LEKARZA.

Do doktora P. przychodzi pani M. ze swą córką Jadzią, chorą na blednicę, rozdrażnienie nerwów i t. p.

— Panie konsyliarzu — skarży się p. M. — Jadzi nic a nic nie pomagają te lekarstwa, które jej pan zapisuje!...

— To trudno pani dobrodziejko — odpowiada lekarz — zapisałbym pannie Jadzi męża, bo toby jej pewnie pomogło, ale cóż, kiedy mężów w aptekach nie sprzedają!...

Ogłoszenie.

Księgarnia i skład nut pana Apoloniusza Smyczkowskiego w Głupowicach ma na swoim składzie do sprzedania nuty do następujących piosenek:

Krakowiaczek ci ja . . .	za 1 koronę
Ach zrób mi raj	za 2 korony
Dam ci Jaśku złoty . . .	za 1 k. 25 h.
Dziewczę z buzią jak malina . .	wyczerpane

PRZECIE

Sędzia: Niech się pan nie wypiera — są dowody, że pan uwiódł tę dziewczynę, więc proszę tylko powiedzieć, co pan masz na swą obronę?

Oskarżony: A no, panie sędzio, chyba to, że zrobiłem jej dobry początek!...

Zawsze kupiec.

Pan Apoloniusz, bogaty kupiec, stara się o względy pani Melci, która nie należy wcale do kobiet, mających cnotę jak z kamienia.

— Mój panie! — mówi pani Melcia — ja się bardzo wysoko cenię! Jeden mój uśmiech kosztuje tysiące!...

— Tak! w detalicznym handlu — odpowiada pan Apoloniusz — ale tak wszystko *en gros*, to pewnie taniej wyniesie!...

Po niewczasie.

Takiej skromnej panienki, jak panna Katarzyna, nie widział chyba nigdy pan Stefan. Nikt nigdy nie widział jej wydekoltowanej a podczas deszczu ledwie że podnosiła sukienkę. Włosy czesała gładko, nasuwając je na skronie. Nie dziw więc, że taka skromność podobała się ogromnie panu Stefanowi.

— Ta, albo żadna! — powiedział sobie i oświadczył się o rękę panny Katarzyny. Został przyjęty, a niebawem odbył się ślub i weselisko.

Wszystko się kończy, więc i wesele się skończyło.

Gdy państwo młodzi zostali sami, pani Katarzyna zaczęła się rozbierać.

Jeden ruch i jej śliczne perłowe ząbki znalazły się na toalecie. Drugi ruch i gładko przyczesane włosy znalazły się obok zębów. Trzeci ruch i zniknął piękny biust panny młodej... no i tak dalej i tak dalej.

Pan Stefan, zrazu zdumiony, przypatrywał się temu, ale w końcu skoczył do kuchni i powrócił po chwili z koszem, który postawił na łóżku pani Katarzyny.

— Kosz? a to na co? — zapytała zdziwiona »skromność«.

— Na co? na kości!... — odparł zirytowany pan Stefan.

Humor andrusów.

Za znaną w Krakowie kokotą niesie dwóch tragarzy wspaniałe łóżko bronzowe, które właśnie kupiła w sklepie.

— Ti, Antik — woła jeden z andrusów do drugiego, wskazując na łóżko — a cóż to twój fater niesie za tą damą?

— Ady nie wisz brachu — odpowiada drugi — dyć to jej maszyna do szycia!...

Ze św. Michała.

Towarzystwo kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców otrzymało prawo używania tytułu *Nadwornego dostawcy* do kryminału. Najprzód był Brušnicki, potem Miller, teraz Chmurski! *Vivat sequens!*

Przy świętym Michale ogromna robota,
Słychać tarcie hebla, uderzenie młota,
To przysposabiają w kryminale cele,
W których osiąść mają Romcia przyjaciele.
Zmykajcie gdy pora! Bo który nie drapnie
To to go lada chwila pan Balicki capnie!

Bocian.

Na linii C—D.

— Dajże mi pan spokój! Powiedziałam raz, że mnie można zdobyć tylko miłością!...

— Tylko miłością? A ile to ma wynosić miesięcznie, proszę pani?...

W pewnej restauracyi.

Kelnerka (do akademika): Panie Antoni, pożycz mi guldena!

Gość: Co? guldena? A odda to pani?

Kelnerka: Oddam! jak ciotkę kocham, ale nie w b r z ę c z ą c e j m o n e c i e!...

Siła przyzwyczajenia.

Pan X., tensam, który stale kocha się w artystce teatru krakowskiego pannie S., siedzi pewnego razu w mieszkaniu panny S., w usposobieniu ogromnie melancholijnem. Wreszcie ujmuje swą bogdankę za rączkę a przyciskając tą rączkę do swej lewej piersi, pyta z czułem westchnieniem:

— Co pani czuje, panno Heleno?

— Pański pugilares — brzmi odpowiedź.

NA RAUCIE.

On (nie wiedząc o czem mówić): Fatalną dziś mamy pogodę...

Panna: Proszę pana, lepsza taka jak żadna.

W SALONIE.

— A pan, panie Bernardzie, czy jesteś pan obrońcą, czy prześladowcą cnoty niewieściej?

— Hm! widzi pani dobrodziejka, to zależy od tego, w jakim wieku jest ta cnota!..

Niespodzianka.

Na Nowy Rok spotkała pana X. mała niespodzianka. Oto łapie swą żonę, z którą zaledwie od roku był żonaty, na zbyt czułem *tête à tête* z jej gorącym od lat dziecinnych wielbicielem.

— O, nędznicy! nie mogliście mi to zrobić tej niespodzianki rok przedtem?! — woła pan X.

W KAWIARNI.

— Dyabli mnie biorą! Ja cygar nie palę, a w pokoju mojej żony znalazłem pół niedopalonego cygara...

— Jaki gatunek?

— Trabuco...

— Pociesz się! to musiał być jakiś lepszy gość!...

Na maskaradzie.

Na balu maskowym, we Lwowie, spotyka facet maseczkę, przybraną w kostyum *à la bebé.*

— Hej, maleńka — woła z drwiącym uśmiechem facet — to już trzecia po północy, powinnaś być dawno w łóżku!

— Ja też niczego innego nie pragnę — odpowiada maseczka.

Poszanowanie prawa.

Pan X. idąc w niedzielę na spacer, spotyka po drodze żebraka, którego dzień przedtem widział, bez szczudeł i kuli.

— Słuchajno! — odzywa się pan X. — toż wczoraj byłeś kulawy, a dzisiaj idziesz bez szczudeł!

— A proszę łaski pana — odpowiada z powagą żebrak — bo ja szanuję ustawę o spoczynku niedzielnym!

DOBRY NUMER.

Panu R., znanemu na lwowskim bruku, zginął raz podczas przechadzki ulubiony wyżeł Hektor. Pan R. czemprędzej spieszy do biura ogłoszeń i każe rozlepić kartki z napisem: »Zginął pies, wyżeł, maści itd.

— Ale niech pani uważa — zwraca się w końcu do właścicielki biura — aby te kartki były nisko poprzylepiane, bo inaczej ich żaden pies niezauważy!...

Lwowskie rymy.

Słowo i *Dziennik* na się krzyki wzajem wzniosły,
Widać po obu stronach stoją tęgie głowy!

Dzisiaj w teatrze naszym każdy jak chce gwizda,
Oto, co znaczy kiedy — sceną rządzi pani!

Dziennikarze na starość o darmym śnią chlebie,
Więc wydają reduty a Lwów się tam bawi!

Gdy Tadzio Pawlikowski smutnym być zaczyna,
Kocia wraz z Węgrzynową tną mu hymn pochwalny!

Sulima.

Akc. Tow. Warszawskiej Fabryki Perfum
Fryderyk Puls
w Warszawie, plac Teatralny 11
Fabryka istnieje od 1852 r.
Perfumy: Orchidée, Viola nostra, Wedgwoody- Wyborowe mydła toaletowe, Wody kolońskie i kwiatowe- -
Pudry i różne wyroby kosmetyczne.
Dostać można we wszystkich lepszych magazynach

Westchnienie głupiego Antka.

— Mój Boże! tatuś to sie z matusią ożenili a mnie to sie nie dadzą ze siostrą zenić, ino ci mie na drugi koniec wsi po zone wyganiają!...

FLEGMATYCZKA.

Pan F. powraca niespodziewanie do domu i zastaje swą żonę w objęciach swego najserdeczniejszego przyjaciela. Chwyta więc za rewolwer.

— Daj pokój — uspokaja go żona — co ty chcesz zrobić?

— Chcę odebrać życie temu... łajdakowi!...

— Dobrze! to innym razem, tylko nie teraz — perswaduje mu żona.

Oj, te sługi.

Dwie pokojówki umawiają się między sobą, celem przechadzki w najbliższą niedzielę.

— Czekam więc, Jaguś, na ciebie przed bramą!

— Zgoda! Ale muszę cię ostrzedz, że nie mam modnego kapelusza!...

— Ależ to okropność! To twoja pani nie nosi modnych kapeluszy?

Niepotrzeba.

Na ślubie pana ..., koledzy chcąc mu urządzic niespodziankę, zebrali amatorski chórek i zaśpiewali mu *Veni Creator*. Gdy młoda para miała już opuścić kościół, jeden ze śpiewaków zwraca się do dyrygenta z propozycyą:

— A możeby im teraz zaśpiewać jakiego marsza?

— Nie potrzeba — odpowiada dyrygent —, przecież oni nie idą jeszcze spać!...

To zbyteczne.

Pan R. wpada niespodzianie i najniepotrzebniej do domu i zastaje swą żonę obok jakiegoś młodego i przystojnego jegomościa.

— Nie bój się — uspakaja męża pani R. — ten pan zgaduje tylko moje myśli...

— I do tego potrzebuje aż dwóch rąk! Nieprawdaż? — odpowiada pan R. zirytowany.

Wygodna służba.

I. lokaj: No, i jakże ci się podoba twoja nowa służba?

II. lokaj: Phi! niezła! Cały dzień nic nie robię, wyrzucam tylko wierzycieli za drzwi!

A tak — to co innego.

— Zgoda, panie hrabio! Zgadzam się więc na ucieczkę z panem! Udamy się do twych dóbr...

— Do moich dóbr? Owszem, tylko z tem bieda, że o ile ja wiem, nie wynaleziono jeszcze drogi na księżyc...

Niepotrzebne.

Pan Adam, młody akademik, zakochany po uszy w pani Janinie, jest tak nieśmiały, że chociaż widzi z jej strony dowody... przychylności, nie śmie jej swych uczuć wyjawić.

P. Janina z dnia na dzień czeka na wyznanie ze strony pana Adama, ale, gdy to czekanie zaczyna się przedłużać, zniecierpliwiona sama mówi mu, że go kocha i że...

— Pani! — woła usłyszawszy to młodzieniec — ależ jam nie godzien rozwiązać rzemyka u twoich bucików...

— Przecież to całkiem niepotrzebne — śmieje się pani Janina — ja noszę buciki zapinane!...

W istocie ciekawa.

Pani drowej ... przedstawiono na balu akademickim, młodego pana K., znanego Don-Juana i zdobywcę serc niewieścich.

— Czy to rzeczywiście prawda, że pan masz takie szczęście u kobiet? — pyta pani ...

— Tak jest, łaskawa pani — odpowiada pan K. — Amor jest dla mnie nadzwyczaj łaskawy i jestem najzupełniej zadowolony.

— No, no! to jestem w istocie bardzo ciekawa — odzywa się pani ... mierząc pana K. przez lornetkę od stóp do głowy.

Myśl kokotki.

...I pomyśleć tylko, coby kobieta mogła zarobić, gdyby tak miała cztery nogi...

Między przyjaciółkami.

— Widziałaś Melu, jaki dostałam od męża na gwiazdkę wspaniały dywan?

— Widziałam — ale te frenzle przy nim zupełnie niepotrzebne. Pomyśl tylko, jak łatwo może się w nich zaplątać jakiś oficer ostrogami i upaść...

Kto to?

Sześćdziesiątki już dochodzi
A wciąż żyje jako młodzi.
Kochał damy całe życie
I bawił się znakomicie!

W kawalerskim został stanie
By wciąż nowe wielbić panie,
Więc w dziedzinie też miłości
Doszedł do doskonałości!

Pro forma przez długie lata
Nosi miano adwokata,
Pro forma posłuje także
Ten na damy wielki smakosz!

Oprócz wyższych celów braku
Rozumu ma jako maku,
Lecz, że wielkim panom służył
I że dosyć się zadłużył,

Więc by z długów go wyleczyć
Dano mu się *ubezpieczyć*
I zrobiono go z honorem
Wielkim panem dyrektorem!

Bocian.

Uczciwa praca.

Znana na bruku krakowskim, panna *** kapłanka Wenery, złożyła sobie kilkanaście tysięcy guldenów w ciągu kilku lat i wyszła niedawno za mąż do Warszawy, za pewnego urzędnika.

Otóż własny jej mąż (nawiasem mówiąc, ogromny cynik) opowiada o swej rodzonej żonie taki kawał:

— Wchodzę po ślubie do jej buduaru i zastaję moją żonę w nadzwyczajnem podnieceniu.

— A to co? — pytam niezmiernie zdziwiony.

— Cóż dziwnego? — odpowiada na to młoda mężatka — gdy się człowiek weźmie wreszcie do uczciwej pracy...

Dobra sługa.

Pan (do sługi, dając jej 30 koron): A zostaniesz mi wierną, Józiu?

Sługa: Naturalnie! Co pani może, to przecież i ja mogę...

PODWIĄZKI.

(Legenda wschodnia).

Czytałem niegdyś w indyjskiej legendzie
Że dawno temu: sto lat, może dwieście,
A może nawet więcej jeszcze będzie —
Żył raz król pewien w swem stołecznem mieście.
A jak kroniki stare przekazały
Których dokładnie przytaczam tu słowa:
Był o dynastyę przyszłą tak niedbały,
Że aż mu za złe brała to królowa.
Więc astrologi i mądre kapłany
Gwiazd się radzili według wiedzy swojej
Daremnie!... w gwiazkach wyrok zapisany,
Że w konstelacyi królewskiej — źle stoi!
Aż orzekł jeden, zbadawszy gwiazd związki,
Że przeznaczenie zmieni się złowieszcze,
Gdy własnoręcznie zdejmie król podwiązki
Dziewicy, która nie kochała jeszcze!
Królowa w sprawach tych niezmiernie bystra —
(Trudno w królowej ganić tę ochotę)
Wysłała zaraz starego ministra,
Aby wyszukał z podwiązkami cnotę.
Minister jęknął: „Ciężka będzie praca —
Lecz może — jakoś — przy pomocy Bożej“ —
Jęknął — i poszedł, poszedł i nie wraca,
A tu królowi wciąż gorzej — i gorzej!...
Rok minął — prosi ktoś o posłuchanie:
Był to minister utrudzon podróżą.
Wszedł i odsapnął: „Najjaśniejszy Panie!
W twojem królestwie jest podwiązek dużo!
Byłem sumienny — nikt mi nie zaprzeczy.
Sam zauważyć nawet się ośmielę...“
— Król słabym głosem przerwał mu: „do rzeczy!
Mów! czy znalazłeś i cnót także wiele?“
— „Znalazłem jedną Najjaśniejszy Panie!“
Król rzekł: „Podwiązki niech mi jej przyniosą!“
Minister jęknął: „Trudne to zadanie!
Bo ona — królu — ona — chodzi boso!...“
Król krzyknął: „Dalej! nie wzlekaj ni trochy!
Masz na bawełnę tutaj cztery centy —
Niech poceruje królowa pończochy,
Bo u niej zawsze są podarte pięty!
Daj jej — i z sobą przyprowadź co żywo
Przyczem dziewicę poproszę uprzejmie,
Aby łaskawa była być cnotliwą,
Dopóki król jej podwiązek nie zdejmie!“

Niebawem wraca minister spotniały
„Królu! los zadrwił z nas okropnie srogo!
„Już jej podwiązki na dyabła się zdały!
„Już jej podwiązki tobie — nie pomogą!...“

Chat-Noire.

Powinien.

— Wiesz Maniu — Stefa wychodzi za mąż za Zygmunta — za tego Zygmunta, co to ma głowę łysą jak kolano!

— To Zygmunt powinien się cieszyć, bo mu zaraz głowa porośnie...

— Co ty mówisz? Czem?

— Rogami!...

ZA KULISAMI.

Panno Felciu! całuska! Tylko jednego całuska!

— O, znam ja pańskie całusy! Przyjdź pan na następnej pauzie, bo dłuższa!...

Hu...hu...Humoryście.

Najwidoczniej pan Szczepański
Pragnie pozbyć się szumowin,
Skoro słynny Bra...bran...ddowski
Wy...wy... leciał z *Nowin!*

Bocian.

Zakład artyst.-litograficzny A. Pruszyńskiego w Krakowie, ul. Pijarska 17, wykonuje wszystkie roboty litograficzne od najzwyklejszych do najwykwintn.

KOSMETYCZNA LECZNICA DR. L. JUSTRA W KRAKOWIE GRODZKA 35

Rozwój pięknych kształtów ciała — Leczenie szpecących chorób skóry, twarzy i ciała — Pielęgnowanie cery twarzy, rąk i palców — Leczenie chorób włosów. Radykalne usuwanie włosów z twarzy, brodawek i t. d., i t. d.

Masaż twarzy elektryczny i pneumatyczny, elektroliza, parówka. tatuowanie, faradyzacya itd. Plomby i korony porcelanowe. Sztuczne zęby łudząco podobne do naturalnych. Wybielanie zębów. **W razie niemożności osobistego porozumienia się udzielam porady listownie** Na zapytania odpowiada się jedynie za nadesłaniem 50 kop. w markach pocztow. na koszta odpowiedzi.



— No i cóż? Oświadczył ci się już Adam o rękę?
— Ta, oświadczyć, to mi się już oświadczył, tylko niestety nie o rękę...



— Czy to prawda, co o panu mówią, że pan się boisz młodych dziewcząt?
— Trochę, proszę pani — ale to tylko dlatego, że nie chciałbym mieć żadnej na sumieniu...



— No, powiedz — ale otwarcie! Przyjdziesz do mnie?
— Ale po co, moja droga?
— Jakto po co? Po to, po-co i inni przychodzą!..



— Doprawdy — w sukni i kapeluszu twej pani, jesteś jeszcze apetyczniejszą, niżeli sama twoja pani!
— O wa! Powiedział mi pan nowinę! Nasz pan już mi to, skorom tylko nastała, powiedział...



— Pan, to lubisz tylko komplementy prawić, ale o małżeństwie to pan chyba nigdy nie myślisz?

— Owszem, proszę pani — myślę — ale to dopiero potem...



— Cóżeś ty taki zawsze skrzywiony, ile razy tylko wyjdziesz ze mną na ulicę?

— Bo chcę, aby każdy poznał, że z własną żoną idę!...



— Cóż to panna Kasia tak przedemną ucieka?

— E, bo pan, panie jednoroczny, umizgasz się i do mojej pani i do mnie, więc ja już z góry widzę, że żadna z nas nie miałaby z pana wielkiej pociechy!...



Więc gdy karnawał — to pijmy,
Szampan strumieniem niech płynie!
Chcesz użyć życia — to szukaj
Tylko przy młodej dziewczynie!



— Panie! puść mnie pan natychmiast, bo zawołam o pomoc!

— Zupełnie zbyteczne, proszę pani, ja sobie sam dam radę!...



— A pani przyjmując cię, Antosiu, nic ci nie mówiła?

— Mówiła, żebym się pana strzegła — dlatego ja też drzwi od kuchni nasmarowałam, aby nie skrzypiały..



— Panie, pan wymaga odemnie rzeczy wprost... sama nie wiem, jak się wyrazić...

— To tylko pierwszym razem — drugim razem już pani będzie wiedziała...

Z motywów ludowych.

SIELANKA.

Poszła Kaśka na zarobek
Do pola — o świcie
Spotkał ci ją tam parobek
Przy życie! przy życie!

I z miłości w bok kułakiem
Pod żebro — pchnął ci — ją
No — i poradźże tu z takiem
Bestyją! bestyją!

— Niema czasu! dalej żywo
Peda jej — dziewczyno!
— Chcesz mnie zrobić nieszczęśliwą?
— A ino! a ino!...

Chłop do *śpasów* to *je* gotów
Co chwila — co chwila,
Ale z tego dość kłopotów
Ma dziewka — i *tyla!*

Bo ekonom za swawolę
Nagadał też Kasi,
Po co w butach chodzi w pole
I zboże — *tarasi?!...*

Chat-Noire.

Tylko pół.

Pan X., młody i przystojny facet, durzy się w jednej z pseudo artystek teatru krakowskiego, pannie S. Przyjaciele i koledzy perswadują mu ciągle, że to niema sensu — pan X. jednak nie da sobie nic powiedzieć i... kocha się dalej, pomimo, że gdzie można, to go koledzy oblewają jak zimną wodą na punkcie panny S.

— Ach — odzywa się raz pan X. do jednego ze swych przyjaciół. — Gdyby mi ona oddała swą rękę, byłbym panem całego świata!...

— Świata, jak świata — śmieje się przyjaciel — ale półświatka, to na pewne!...

RACYA.

— Panie Władziu! pan mnie na każdym kroku prześladuje swą miłością! Pamiętaj pan, że to nie moja wina, jeśli zdradzę męża! Ja umywam sobie ręce...

— Ręce! fe! a to po co?...

Prawdziwy mąż.

Mąż, wróciwszy po roku nieobecności do domu, zastaje w kołysce 3-tygodniowe nowe bobo.

— A to co? — pyta przerażony.

— A no, synek!...

— Wiesz co — odzywa się w końcu, przygryzając wąsa — jakby tak dalej miało iść, to ja nie będę mógł się odważyć więcej razy na powtórny wyjazd z domu!...

DOBRA MATKA.

Do pokoju hrabiny P. wpada jej pokojówka drżąca, wystraszona:

— Ach, pani hrabino! — woła — panna hrabianka uciekła z naszym furmanem!...

— Moja córka?... z furmanem!... o Boże! a któż mnie dziś powiezie do teatru?!...

Szczery mąż.

Mąż (do przyjaciela, który ciągle i stale asystuje jego żonie na balu): Przyjacielu! ostrzegam cię, że to wszystko guma i wata!...

ALE.

Panna R. i panna S. rozmawiają z panem Z. o panu X., który oddziedziczywszy spory majątek po rodzicach, jest obecnie zrujnowany.

— Biedny człowiek! — ubolewa nad panem X. pani R. — naturalnie powodem tej ruiny były tutejsze stosunki...

— Nie stosunki — odpowiada na to z uśmiechem p. Z., patrząc złośliwie na pannę S. — ale stosunek! Tak! jeden tylko stosunek!...

To pech.

Pan X., znany w Krakowie pantofel, miał słabość do piwa i knajpki, skąd powracał dopiero późno w nocy. Za każdym razem brał porządne lanie, gdy powrócił do domu, to go jednak nie mogło powstrzymać i dalej wracał po północy.

Aż raz stało się coś takiego, że pan X. wrócił do domu przed dziesiątą.

— Pani jest? — pyta służącej w progu.

— Jest, proszę pana, ale od pół godziny już śpi!

— A to psiakrew pech! — klnie pan X. — właśnie wtedy, kiedy wróciłem wcześniej, ona musi spać!...

Autentyczne doniesienie urzędowe.

Agnieszka Jaskólska, panna, cnoty wszelako aktem policyjnym pozbawiona, przyłapana na zanieczyszczaniu miejsca pod karą 2 zlr., jako że goła była, niniejszem do aresztów miejskich z dowodami winy na miejscu wypadku zebranymi dostawia się dla ukarania..

Jan Kozioł
strażnik miejski królewskiego m. Lwowa za dekretem.

Z TEATRU.

Osiem tysięcy z Kopciuszka
Schowała pani Lucyna —
Z radości aż promienieje
Kochana nasza dziewczyna!

Tylko Walewski, autor
Minę okrutnie ma smutną,
Bo gdy Lucyna ma złoto,
To on w kieszeni ma płótno!

Trudno się dziwić tej minie
A łatwo pojąć zgryzotę —
Oto sześćdziesiąt pięć blatów
Dostał za całą robotę!

Choć prosił: »dodaj choć setkę
Lucysiu droga i święta!« —
To pokazała mu ... figę
I rzekła: »nie dam ni centa!«

Więc nieszczęśliwy reżyser
Rwie włosy, biada i szlocha,
A wiernej Józia małżonce,
Pęcznieje ciągle pończocha!

Bocian.

CO INNEGO.

Pan Kazimierz przyszedłszy wieczorem do swego kawalerskiego mieszkanka, zastaje pokojówkę swej gospodyni, ścielącą mu łóżko. Naturalnie pan Kazimierz korzysta z okoliczności.

— Ależ panie! panie! — broni się pokojówka — niechże mi pan da spokój, ja jestem uczciwą dziewczyną...

— Głupstwo Andziu! co ci to szkodzi! jutro pójdziemy za to na maskaradę a potem na kolacyę!...

— Taak! no to znowu co innego!...

Dwie sroki.

Pan dyrektor Oszczędności
Kiedy w górę poszedł gracko,
Rzucił dla przyzwoitości
Kancelaryę adwokacką!

Ale żal mu wkrótce było
Poniesionej przez to szkody,
Bo wszak miło jest podwójne
Ztąd i z owąd mieć dochody!

Więc ot z pewnym adwokatem
Zrobił sobie spółkę tajną,
I jest mu z tem, jak przysłowie
Mówi ruskie: *duże fajno!*

Chcesz pożyczki bracie *z Kasy*,
Ze wspólnikiem wejdź w umowę,
Gdy zapłacisz *certum quantum*
Będziesz grosze miał gotowe!

Tak się robią interesa
Na krakowskim tym jarmarku —
Można zewsząd ciągnąć zyski,
Byle głowę mieć na karku!

Bocian.

W RESTAURACYI.

— Kelner! cóż to znowu! jak śmiesz wycierać mój talerz swoją chustką do nosa!...

— Nic nie szkodzi, proszę pana dobrodzieja! Ona i tak jest już porządnie brudna!...

Ma rozum.

Ona: Czy oświadczyłeś się dziś o mnie ojcu?

On: Jeszcze nie! Wiesz — był w tak błogiem usposobieniu, że skorzystałem z tego i wolałem go poprosić o podwyższenie mi pensyi..

I bądź tu mądrym.

Po długiem oczekiwaniu i staraniu, udało się wreszcie panu X. posiąść miłość pani Y. Ha, stało się — niema co mówić — co się stało, już się nie odstanie.

— Ach! — lamentuje pani Y. — coby na to mój mąż powiedział, gdyby się dowiedział? Pan wiesz, że ja mam męża?

— Wiem pani i dlatego jest mi to tem więcej przykro. Niech mi pani wybaczy a ja ze swej strony zaręczam słowem honoru, że się to już nigdy nie powtórzy!

— Tak? — odzywa się na to, zrywając pani Y. — w takim razie jesteś pan skończonym łotrem!...

Bardzo dosadnie.

Mała kokotka Izia, która podróżowała wiele po Wschodzie, opowiada przyjaciółkom po fachu rozmaite kawały — przyczem, notabene, łże jak z nut.

— A co mówią Arabowie, chcąc wyrazić swą radość? — pyta jedna?

— Ano — jeszcze trochę — odpowiada Izia.

OBRAZOWO.

Pan Gustaw, który stara się pozyskać wszelkiemi sposobami względy pięknej pani Fl., przynosi jej pewnego razu do przeczytania »Bociana«.

— I cóż, proszę pani — pyta się p. Gustaw, gdy pani Fl. skończyła czytać — jakież wrażenie zrobił na pani »Bocian«?

— Wrażenie uwertury! teraz czekam, kiedy się zacznie właściwa opera!...

Cylindry, Kapelusze,
P. & C. HABIGA, WILH. PLESSA i z innych ces. i król. nadw. fabryk
BIELIZNĘ MĘZKĄ — KRAWATY
Rękawiczki — Laski — Parasole
Płaszcze gumowe — Kalosze



KUFRY, TORBY, PASKI,
poleca:
Zdzisław ZDANOWICZ
KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA L. 3
HOTEL SASKI.

Nie usłuchła — spuchła.

(Z motywów ludowych).

Mówiła matusia, mówiła Jagusi,
Nie lataj za Jantkiem — ki cie dyabeł kusi,
Jak mi nie przestaniesz takich z Jantkiem rzecy
To se popamiętasz jak ci stłuke plecy!

Kiedy się Jagusia w końcu doigrała,
Aż jej spuchły plecy, tak ją matka sprała,
Żeby tylko plecy — pół biedy by było,
Daj Boże, żeby się na plecach skończyło!...

Między uczennicami.

Władzia z I klasy: Wiesz, bocian przyniósł mi braciszka!

Stasia z II klasy: Et, gadasz głupstwa — bocian nie przynosi dzieci!...

Władzia: No, a więc skądże się biorą?

Stasia: Rodzą się...

Władzia: Ale skąd-że się właściwie biorą?

Stasia: Tego jeszcze nie wiem — przecież jestem dopiero w II klasie a tego uczą dopiero w trzeciej..

Uzasadnione.

Pani domu (do męża): Nie masz wyobrażenia, mój drogi, jak jaja w tych dniach podrożały!...

8-letni Kazio: To nic dziwnego, proszę mamy, przecież kury nie mogły znieść ich tyle, co zawsze, bo wczoraj i przedwczoraj było święto...

Nasza służba.

Baron (do służącego): Józefie! kto to był dziś wieczorem u pani?

Józef: Panie baronie, dalibóg nie wiem — to tylko mogę panu baronowi powiedzieć, że pani *nas* zdradza!...

Nieporozumienie.

— Co? chce się pan żenić z moją córką? A czy pan potrafi wyżywić całą familię? — pyta ojciec licznej rodziny konkurenta.

— Co? całą familię? — woła na to przerażony konkurent — ależ ja chcę żenić się z pańską córką tylko, a nie zaraz z całą familią!...

W teatrze prowincyonalnym.

Dyrektor (do aktora): Co? Pan chcesz grać Ryszarda III? Z taką gębą, nie mógłbyś pan zabić nawet marnej pluskwy!...

GORZEJ.

— Strach, jaki ten Alfred jest lekkomyślny! Żyje poprostu z dnia na dzień!...

— To jeszcze głupstwo! gorzej jest z jego siostrą...

— A to dlaczego?

— Bo ta znów żyje z nocy na noc!...

NA LINII A—B.

— Jeżeli pan już jesteś na tyle bezczelnym, że zaczepiasz uczciwe kobiety na ulicy, to proszę zdjąć przynajmniej kapelusz!...

— Przepraszam! nie sądziłem, że pani uważa tak na formy!...

— Ach! gdzież tam na formy! na łysinę, bo łysi mają zawsze poważniejsze zamiary!...

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między mężczyzną a wołem?

— Wół od urodzenia ma rogi, a mężczyzna dopiero po ożenieniu!...

Bądź cierpliwy!

(Z cyklu: »Bajeczki dla pełnoletnich dzieci«).

Zdziś jak mało chłopiec który
Niecierpliwej był natury,
Niech coś mu się gdzieś spodoba
To już bierze go choroba.
I dopóty
Chodzi struty
Póki tego nie ma w łapie
Póki czego gdzie nie złapie!
A gdy złapał
Ginął zapał,
Miał kłopoty i wyrzuty
I był jeszcze bardziej struty.
Tak się stało: .
Poznał on raz Cesię małą
Lata za nią — lata, goni
Niech Bóg broni
Jak się strasznie pali do niej!
Już dostawał niemal bzika.
Ale ona
Niewzruszona
Ani rusz — ani weź
Miłość jego — miała gdzieś!
Bo kochała porucznika
W eleganckim wafenroku,
Który szablę miał przy boku
Żółty kutas zaś przy szabli — —
No! więc Zdzisia brali dyabli!
Zamiast tedy
Czekać kiedy
Puści ją oficer kantem —
Chciał być pierwszym przed lajtnantem!
Po lajtnancie w miesiąc jakoś
Przyszedł znowu kadet *psiakoś!*
Co miał raptem jedne spodnie...
W dwa tygodnie
Ujrzał biedny Zdziś ją z żalem
— Ach!... z kapralem!
Cesia kocha go zawzięcie
I znów Zdzisia miała w pięcie!
Aż nareszcie
Spotkał w mieście
Jak szła sama
Jego dama.
A więc jako mógł najprościej
Objaśnia ją o miłości
I w tym właśnie interesie
Na kolacyę bierze Cesię.
Cesia — zjadłszy i wypiwszy
Już się zrywa
Niegodziwa!
Tłómacząc się najniezdarniej
Że iść musi do kasarni,
Gdzie feldwebel na nią czeka.
Tylko prosi go na dryndę,
Bo jest droga dość daleka!...
Musiał puścić lafiryndę!
A nie byłby bez ochyby
Tak kiwany pewnie, gdyby
Był cokolwiek choć cierpliwszy!
Po feldweblu już z pewnością
Mógł się cieszyć jej miłością!...

Chat-Noire.

W HOTELU.

Gość (do chłopca): Piccolo! powiedz portyerowi, że dziś w nocy znalazłem w łóżku pluskwę!...

Piccolo: A co pan właściwie chciał znaleźć?

ENFANT TERRIBLE.

Mała Andzia: Mamusiu, chodźmy do menażeryi! Tam są jacyś dzicy ludzie, a jabym tak chciała zobaczyć dzikiego mężczyznę!...

Matka: Po co? Przypatrz się tylko ojcu, gdy moja krawcowa przyniesie rachunek — trudno o lepszy okaz!

Biedny Romcio.

Romcia przyskrzyniono! Płaczą dziewcząt roje
I tak wynurzają swoje niepokoje:
Romciu, Romciu! kto ci daje
Ulubione twoje faje?
Romcia przyskrzyniono — płaczą przyjaciele
I pana klucznika pytają nieśmiele:
Powiedz panie, nasz jedyny
Czy też Romcio ma dziewczyny?
Boć wiadomo światu, że Romcio nieboże
Bez dziewcząt i faji ostać się nie może!

Bocian.

Z high-lifu.

Baron Konstanty B. prosi hrabinę M., aby na tegorocznych wyścigach stawiała na jego konie.

— Nie, baronie! — śmieje się hrabina — nie mogę! w żaden sposób nie mogę, bo już tyle bezskutecznie straciłam z panem...

— Czego? — pyta zdziwiony baron.

— Czego? — śmieje się hrabina — czasu!..

NADESŁANE.

Albo — albo.

Ładnych dziewcząt dziś nie wiele,
A tu gwałtem serce bryka —
Więc gdy seryo chcesz słodyczy
Radzę **pączki Michalika!**

Dobre rady.

Chcesz być zdrowym i żyć długo
To ci radzę, nie pij wódki —
Za to palić możesz wiele
Lecz **Herliczki** tylko tutki!



CUKIERNIA LWOWSKA
Fabryka deserowych cukrów warszawskich, pierników i herbatników
Jana Michalika
Kraków, ulica Floryańska L. 45.
Telefon 466.

Cukiernia odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Przy cukierni gabinet dla Pań, sala, czytelnia zaopatrzona w największy wybór pism.

Cukiernia otwarta od 6-tej rano do 11-tej w nocy.

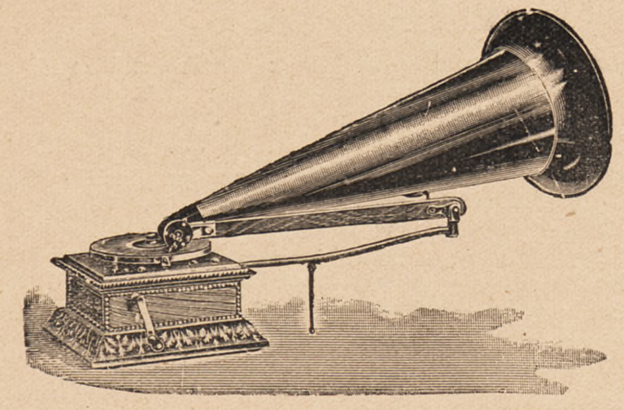
Bufet w teatrze miejskim.

ZNANY MAGAZYN wyrobów z chińskiego srebra, platerowanych, oraz z srebra czystego
M. JAKUBOWSKIEGO
w Sukienicach, od strony ulicy Szewskiej
poleca w wielkim wyborze
Przybory kościelne, przedmioty do użytku domowego, jako to: zastawy stołowe toaletowe, oraz najnowsze nader gustowne przedmioty secesyjne na podarki i t. d.
Ceny umiarkowane bezkonkurencyjne.

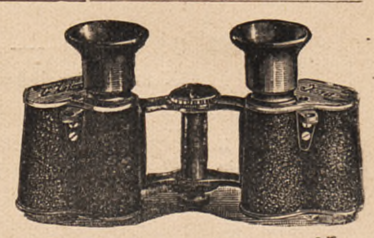
„MERKURY“ Gazeta Losowań i Handlowa
Dwutygodnik z dokładnymi wykazami ciągnień wszystkich losów i obligacyj oraz popularne artykuły z dziedziny handlu i przemysłu. Bezpłatne dodatki:
‚Kalendarzyk bankowy‘ i ‚Rocznik finansowy‘
Prenumerata całoroczna 3 kor. 60 h., w Cesarstwie Rosyjskiem Rbs. 2·—
Adres: Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5.

Loterya fund. Ces. Elżbiety
Główna wygrana **100.000** kor.
7000 wygr. w gotówce za potrąceniem 10%.
Ciągnienie 28 maja 1904.
Cena losu 1 korona = 40 kop.
11 losów tylko 10 kor. = 4 ruble, poleca
Kantor wymiany Braci Eibenschütz,
w Krakowie, Rynek Gł. 5. - Tel. 354.

Wszelkie losy monety i papiery wartościowe
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszymi warunkam
Kantor wymiany Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek główny 5.



K. ZIELIŃSKI



mechanik i optyk, Kraków, linia A-B 39.

poleca swój bogato zaopatrzony **magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych.** Każde zamówienie na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacyi we własnej pracowni; szlifiernia szkieł optycznych urządzona podług systemu metrycznego. ☛ Poleca również najnowsze **gramofony** systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po koron 200 i 300. — Płyty do tychże z polskiemi melodyami, zwykła wielkość koron 3, koncertowe koron 6.

ROK ZAŁOŻENIA 1816.

Dostawcy kamery Jego ces. Wys. Arcyksięcia Józefa — Toskańsko-Wielko książęcy dostawcy nadworni

Adolf FRÄNKEL i Synowie, Biała

c. i k. Nadworni Dostawcy

Rafinerya spirytusu, fabryka najprzedniejszych likierów i polskich wódek. Import oryg. rumów z Jamaiki, koniaku i herbaty etc. Na składzie ogromne zapasy starki, prawdziwej polskiej starej żytniówki, wyborny spirytus na nalewki.

Nowe polskie wódki specyalne (marka ochronna)

„Grunwaldówka“ „Morowa“.

Duży wybór pięknych podarków na święta. 1—24

Posyłka pocztowa (5 kilo Btto) **3/2 lub 2/2 flaszek.** — **Na żądanie cenniki gratis i franko.**

Pierwsza polska

Fabryka farb artystycznych

J. Karmański i Sp.

polecają: Farby artystyczne olejne i akwarelowe, oraz tusze płynne czarne i kolorowe.

Fabryki: **Dębniki pod Krakowem**

(23-?) **Budapeszt, V. Bathoryutcza 16.**

Reprezentacya i skład hurtowny na Królestwo i Rosyę:

Warszawa: Bronisław Kuksz, Szpitalna 8.

Reprezentacye i składy hurtowne: Wiedeń Alois Ebeseder I. Opernring 9; Praga Ludwik Cisar, Smichov 101; Tryest Giovanni Schmid, Via Ghega 7; Sofia Kosta Dabo. Monachium Richard Schober, Resenheimerstr. 40; Wenecya Emilo Aickelin, Via Marzo Nro 2378; Medyolan Alberto di Pesamosca, Corso Indipendenza 14.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach farb w kraju i zagranicą.



Koncesyonowany

Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna L. 3,

udziela **najwyższych pożyczek** na papiery wartościowe, kosztowności i towary.

Imię

SINGER

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią działalność, najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać takowe pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: »Central Bobbin«, a nawet pod nazwiskiem »Singer«.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

SINGER Co.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska

---



KINEMATOGRAF

(pokojowy — Hommego)

zupełnie nowy — z kilkunastu różnemi fotografiami filmowymi z urządzeniem do oświetlania gazem (może jednak być oświetlany i naftą)

tanio do sprzedania.

Wiadomość **w Administr. »Bociana« Zacisze 5.**

Tani sklep chrześciański Stanisławy Wantuch Kraków - - Jagiellońska 6.

poleca: **Materye** w różnych gatunkach. Bluzki i Halki w wielkim wyborze. **Bieliznę męską i damską** - Ceny niskie, stałe

---

Roczniki „Bociana“

z roku 1901 i 1902 oprawne po 8 koron z przesyłką pocztową 9 kor. do nabycia w Administracyi „Bociana“.

Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4½% rocznie.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** 17—6



PRZEZ WYSOKIE C. K. NAMIESTNICTWO KONCES.

Biuro podróży
ZOFII BIESIADECKIEJ
Oświęcim (Dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

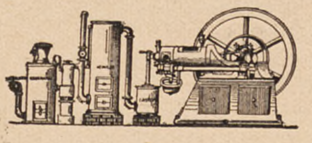
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. - - Prospekta darmo i opłatnie.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacyach. - - Korespondencya w języku polskim, ruskim i niemieckim.

(21- 1)

BIURO TECHNICZNE
F. LORD



KRAKÓW
Floryańska 55.
Telefon Nr. 230.

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Zastępstwo Austryackich zakładów „Siemens-Schuckert“, Wiedeń. Instalacya elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły; plany, kosztorysy i projekty gratis.

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i generatory. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. -- Pompy i sikawki. Węże gumowe i parciane.

Skład i wyłączna sprzedaż oryginalnych rosyjskich olei smarowych firmy: S. M. Schibaef & Co. Tłuszcz Towota. Zastępstwo firmy F. Reddaway & Co. Ltd. dla pasów oryginalnych „Reddaway“. Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty i sznury gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciane i druciane. Płótna i papier szmirglowy. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakale i wszelkie armatury dla urządzeń wodociągowych, łazienek i klozetów. Dzwonki elektryczne i przybory do tychże. Papier szybrowy.

L. FREEGE
Sukiennice 15 i 16 * Telefon 101.

Bukiety ślubne, balowe -- Kotyliony -

Dekoracye stołów, salonów -

Wykonywuje się artystycznie, według najświeższej mody.

Ceny nader umiarkowane!

Adres telegraficzny: **Freege, Kraków.**

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dostawca Dworu w **KRAKOWIE**
POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.

Porter oryginalny angielski, pięknie musujący

firmy: „Barchay Perkins & Co. London.“

KANTOR WYMIANY
Filii c. k. uprz. gal. akc.
Banku Hipotecznego
W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

Filia c. k. uprz. gal. akc.
Banku Hipotecznego
W KRAKOWIE
wydaje
Asygnaty Kasowe
oprocentowując takowe po

3½% za 60 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

WYRÓB KRAJOWY.

Pierwsza galicyjska
Parowa fabryka mydła i świec
Szymona MUNKA
W ŻYWCU

założona w r. 1846. - poleca swoje znane z dobroci wyroby, jak: **Jędrne mydło gładkie i prasowane, Mydło szare i sodę skrystalizowaną. - - Próbki i cenniki darmo.**

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, zaleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i **kluczem,** p. t.

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. **Kurs I-szy zł. 1·20,** Kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** 1 złr. 80 ct. **Wypisy francuskie** złr. 1·20.

Polsko - Angielski kurs I-szy złr. 1·12 kurs II-gi 1 złr. 80 ct.

Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct., mały 8 ct.

Polsko-Ruski Elementarz po 8, 18, 36 i 60 ct. kurs I-szy złr. 2·10, kurs II-gi 2 złr. 70 ct.

Fabryka tutek cygaretowych oraz Zakład przemysłowy wyrobów papierowych.

SALVESOL-NORIS

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo się wyrażając **tworzy z nikotyną związek chemiczny, nierozpuszczalny** w wilgoci, i tej to właściwości zawdzięczyć należy, że **nikotyna nie dostaje się do ust,** a tem samem usuwa **jej szkodliwe działanie.**

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą najlepiej tutki cygaretowe „Noris“ ze „Salvesolem“. Od pierwszej chwili wprowadzenia ich w handel, cieszą się ogromnem powodzeniem, a ogólne zainteresowanie, jakie codziennie spostrzegać się daje, świadczy nie tylko o żywotności i potrzebie takiego wynalazku, lecz również i o jego dobroci.

Oryg. pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 papierosów lub cygar.

Żądajcie Waty „Salvesol-Noris“ i Tutek „Noris ze Salvesolem“.

Fabryka „Noris“ M-ra W. Bełdowskiego
w Krakowie

24-24

poleca: 1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem kor. 2·80, 1 pakiecik waty „Salvesol“ 60 hal.

Roczniki Bociana
kompletne z r. 1901 i 1902 do nabycia w Administracyi po cenie 8 kor. za egz.

Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28
(naprzeciw Ratusza)

Nowość! **Karnety** ręcznie malowane w motywach ludowych i sztuki stosowanej! **Nowość!**

!!Kokardki i przybory kotylionowe!!

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Stanisław Lipiński.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie



— Ej, panno Hanusiu — coś panna za często u pana te kurze omiata!

— A to niby wedle czego?

— Ano wedle tego, co mnie się zdaje, że panna Hanusia zaczyna naszej pani konkurencyją robić...